

Gazeta Sanocka

Prenumerata wynosi:

kwartalnie 2 kor.

miesięcznie 70 hal.

(wraz z przesyłką).

Numer pojedynczy 20 hal.

Tygodnik poświęcony sprawom ziemi Sanockiej.

Wychodzi w każdą niedzielę rano.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje księgarnia i drukarnia Karola Pollaka w Sanoku.

Ceny ogłoszeń:

za wiersz 1-szpaltowy — lub jego miejsce — drobnym drukiem (petitem) 8 h.; w rubryce „Nadesłane” 20 h. od wiersza.

Rękopismów się nie zwraca.

Dar narodowy Trzeciego Maja.

Najpiękniejszą ofiarą, jaką każdy Polak składa na rzecz oświaty ludu i obrony narodowej na kresach jest dar narodowy Trzeciego Maja. Jest on głównym ze strony społeczeństwa polskiego zasłaniem, jakiego potrzebuje dla osiągnięcia swych celów Towarzystwo Szkoły ludowej, opierające się w działalności swej na 190 Kołach miejscowych, w których dziś pracuje blisko 23000 członków. Towarzystwo Szkoły ludowej rozciąga swą bezpośrednią działalność oświatową i kulturalną na założone przez siebie 26 szkół ludowych polskich, 4 ochronki i 6 burs włościańskich, 50 szkółek początkowych, 52 kursów dla dorosłych analfabetów i blisko 1000 czyteln i wypożyczalni wiejskich i miejskich.

Rodacy! Lepiej nie możecie uczcić pamiętnego dnia Konstytucji 3. Maja, dnia Święta narodowego, jak składką na

dar narodowy Trzeciego Maja.

Żądacie więc list składkowych, które wydaje Zarząd główny i miejscowy T. S. L. Zbierajcie choćby groszowe datki do puszek! Bo obowiązkiem jest każdego Polaka wziąć czynny udział w składce na Dar narodowy Trzeciego Maja, oraz poprzeć jako członek czynny Towarzystwo Szkoły ludowej.

Niech każdy w swym umyśle i sercu utrwali poczucie obowiązku ofiary. Niech słowa odezw Zarządu Głównego, w którym tenże zwraca się w tym pamiętnym dniu do ofiarności publicznej, nie przemną bez echa. Niechaj każdy złoży choćby najdrobniejszy grosz, któryby wydać miał tego dnia na jakąś blachotkę. Na jeden dzień ofiary stać każdego, kto odczucie obowiązku narodowego zespoli z silną wolą.

Ujawnić powinniśmy ożywiającą naszą świadomość potrzeb narodowych w takich momentach, jak pamiętna rocznica 3. Maja w łatwym i przystępnym dla każdego czynnie: w groszowej ofiarności na cele Towarzystwa Szkoły ludowej.

Z Rady miejskiej.

(Ciąg dalszy).

Po gruntownym uspokojeniu Dr. Ramera nastąpiło sprawozdanie radnego Staruszkiewicza ze skontra kasy miejskiej przeprowadzonego przez komisję skontraującą, które przyjęto jednomyślnie do wiadomości. Z kolei wniósł p. przewodniczący imieniem Magistratu przyjęcie oferty p. Jana Kulczyckiego, złożonej przy licytacji na dzierżawę guntu objętości 6 morgów na „Wójtostwie” na rok 1906. za roczny czynsz 350 kor., co Rada większością głosów uchwaliła.

Również przyjęto ofertę p. Alfreda Lubowieckiego na dzierżawę trawy na starym cmentarzu na trzy lata za roczny czynsz 70 kor. 60 hal. Przy tej sposobności wniósł radny ks. kanonik Stasiński, aby zakazać dzierżawcy pasanie krów i koni na cmentarzu, co zastrzeżono w warunkach.

Następnie oświadczyła Rada, aby się nieprzychylić do prośby Izraela Gleichera o koncesję na wyszynk wina w Sanoku w domu pod l. 33., gdyż w tej ulicy już dosyć jest szynków — natomiast uchwaliła większością głosów poprzeć taką samą prośbę Izraela Wróbla, aby mu Starostwo udzieliło koncesyi.

Wreszcie wbrew wnioskowi Magistratu przychyliła się Rada do prośby J. Dawida

Weinfelda i poparła jego podanie do Starostwa celem uzyskania pozwolenia na utrzymywanie prasy drukarskiej o powierzchni 25×30 cm.

Przystąpiono dalej do wyborów.

Rada wybrała jednomyślnie asesora Dra Natana Nebenzahla zastępcą wiceburmistrza, zaś na członków komitetu funduszu pożyczek dla podupadłych wybrano pp. Leopolda Biegę, Feliksa Giełę, Jana Staruszkiewicza, Antoniego Borczyka, Jana Giermaka i Michała Słuszkiewicza.

Członkami Rady sieroczej przy Sądzie powiatowym w Sanoku wybrani zostali jednomyślnie na wniosek Magistratu pp. Antoni Kwiatkowski, Paweł Hydzik, Lejzor Rosner a ich zastępcami pp. Michał Słuszkiewicz i Mendel Kanner.

Po wyczerpaniu porządku dziennego interpeluje radny p. Pytel, czy wiadomo Magistratowi, że na łące miejskiej zwanej „Lado” dzierżawionej przez p. Piotra Wolańskiego urządził ktoś skład cienkich desek i łąk, a że łąka ta otoczona dokoła drewnianymi budynkami i szopą przeznaczoną na przechowywanie wojskowych rzeczy — powstaje stąd niebezpieczeństwo ognia. P. przewodniczący przyrzekł wydać stosowne zarządzenie w tym kierunku.

Radny Dr. Ramer zapytał, czy mają kaucyje kasyer i buchalter Kasy oszczędności i jak wysoką? P. przewodniczący przyrzekł odpowiedzieć na to na najbliższym posiedzeniu.

Radny Bańkowski podniósł, że w ogrodzie publicznym należy chodniki poprawić i przestrzegać czystości na tychże — a radny Dr. Słaczka dodaje, że należy chronić drzewka, kwiaty i gazony od niszczenia przez nianki i dzieci. Przy tej sposobności przypomina radny Pytel pamięci Magistratu słynny basen u stóp góry Mickiewicza, który na kształt

6) Wspomnienia z dalekiej północy.

Lódki budują szczególniej Tungusi, a rzadziej Ostjacy t. j. tylko ci, co jeszcze wiodą koczujące życie, zwykle z kory brzożowej. Są one znakomite, — małe, lekkie, tak, że we dwóch z łatwością mogą przenosić lódkę nawet na większe przestrzenie. By dać dokładne o niej pojęcie musimy ją zbudować. Szkielet stanowi brzoza z odpowiednimi na żebra gałęziami. Drzewo — właściwie zciósuje się na płask uwzględniając osadę gałęzi, stanowiących żebra — dalej wygina się odpowiednio potrzebie, samo ociosane, rozparzone drzewo wiążąc sznurami, toż samo spotyka i żebra poczem, gdy przyjmą kształt pożądaný nakłada się grubsze od zeber drażki, które mają stanowić borty (górne brzegi) lódki, końce drażków wiążą sznurkami tak w „nosie” (przodzie), jak i w „koźmie” (tył) lódki. Żebra wyginają się jeszcze czasem przez wstawienie poprzeczek, przez co nabiera szerszych ku dnie kształtów. Tak przygotowany szkielet pokrywa się w kilkoro złożonymi płatami kory brzożowej — zszywa się płaty — (bywają czasem skle-

jane żywicą) i wylewa całość żywicą, szczególniej uwzględniając szwy spojeń. Lódka taka czasem bywa i z wierzchu pokryta. Pozostawiają otwór, przez który wsuwa się Tunguz, — lecz tylko do połowy — gdyż mieści się tam tylko siedząc z wyciągniętymi nogami. Mając większe znaczenie co do długości od Tungusów rozmiary z trudnością mieściłem się w ich lódce. Wiosła używają modrzewiowego, długości nie więcej półtora do 2-ch metrów, po obu końcach owalne łopaty do wiosłowania.

Dodać wmiennem, że do tej lódki nie można siadać mając buty na nogach, lecz boso lub w miękkich rutajach, by nie uszkodzić żywicą wylanego dna.

Próbując przejażdżki tą lódką kilka razy dokonałem mimowolnego nurka i musiałem odpłynąć bez lódki do brzegu.

Teraz wypada mi się wrócić do napływowej ludności rosyjskiej i odziać takową, jak należy t. j. tak jak się tam ubierają. Zaczę od płci pięknej. Latem i zimą głowy zawiązane chusteczkami barwnymi z tyłu związaniem, w święta często można spotkać kokosznik, jestto jakby pudełko okrągłe pokryte sukmem lub aksamitem, z wzorzystymi wyszyciami szycem, czasem obwieszone pie- niążkami, w mrozy ubierają głowy w czapki

futrzone z nausznikami. Na szyjach noszą paciorki, liczne sznurki takowych coraz dłuższe, czasem opuszczające się do połowy piersi. Pięknie to wygląda na białej wzo- rzysto wyszytej koszuli, na którą wdziewają rodzaj u nas noszonego gorsetu, dalej szeroki sarafan żywych kolorów (spódnica) najczęściej czorwony mocno fałdzysty — latem mało boso zwykle bóty — zimą poza domem, w podróży „walonki, pimy” wołkowe z długimi cholewami bóty. Głowy zawiązują w grube chusty i nakładają „tułup” kozuch barani, często kryty sukmem do figury z również z fałdowaną szeroką i długą spodnicą.

Zapomniałem, że noszą zawsze prawie fartuszki („pierzchnik” zwane) w święta tinlowe ładnie haftowane.

Płec brzydka — latem zwykle nosi futraki t. j. zwykle czapki z daszkami, zimą futrzone często wielkie z długim włosom zwane tam „papacha”. Koszula barwna, kołnierzyk stojący wąski z boku zapinany jak i koszula — najczęściej czerwona — do pracy zwykle niebieska płócienna. W pasie przewiązana tasiemkowym paskiem, wyłożona na zewnątrz. Teraz — niech już będzie służba okrętowa — bardzo szeroka, często aksamitna w cholewy butów, lub pim zimą opuczona.

(C. d. n.)

jeziora cyrnickiego raz ukazuje suche dno, to znowu napelnia się wodą, ale niestety cuchnącą i pokrytą obrzydliwą pleśnią i prosi, by ostatecznie coś z tym basenem zrobić. Również przypomina prawdziwie piękną drogę ponad Sanem, niedawno znacznym sumptem miasta ukończoną, obok której potężny rów zasypuje i równa p. Mochnacki, a w tej gorliwości przesadza o tyle, że używając do wypełnienia owych nierówności materiału złożonego ze starych szmat, kaloszy, garnków i śmieci, pozostawia to wszystko nieprzykryte ziemią, co i obrzydliwy widok sprawia i wydaje woń niemiłą. (Na tę okoliczność zwracamy uwagę estetych wchodzących w skład Zarządu Towarzystwa upiększenia miasta. przyp. Red.).

Radny Izrael Majer żąda, aby p. Berl Fink wywożąc ziemię wydobywaną z miejsca przeznaczonego pod fundamenta nowego domu — postarał się o rozrzućanie tej ziemi w odpowiednim miejscu na przedłużeniu ulicy Mickiewicza.

Wreszcie Dr. Ślaczka domaga się usunięcia składu węgla z domu Herscha Ziegenbocka przy ulicy Wałowej, który to skład ze względu na zabudowania drewniane tamże grozi niebezpieczeństwem wielkiego pożaru. Na wszystkie te interpelacje odpowiedział p. przewodniczący, że zarządzi, co potrzeba, poczem zamknął posiedzenie.

* * *

Następne posiedzenie poświęcone wyłączenie uchwaleniu budżetu na rok 1906. odbyło się 30. kwietnia b. r. przy niebywalej — o cudo! — liczbie 27 radnych, gdyż radni izraelici, tak zwana opozycja stawali się niemal w komplecie. Co za wiatr tam zawiął? któż zgadnie, któż zrozumie? Miałżeby zdrowy, trzeźwy rozum, którego izraelici mają zawsze podostatkiem, wziąć górę nad dotychczasowym nierozsądnym usuwaniem się od pracy mającej na celu jedynie dobro gminy od tylu lat zaniedbanej! Mieliby radni izraelici przyjąć wreszcie do przekonania, że obrażona ambicja kilku jednostek więcej może gminie szkodzić, niż pomagać!

Nie chcemy tych spraw dociekać i rozstrzygać — nie chcemy nawet party stojącej u steru, a tak nazywanej przez opozycję, przypominać słów rzymskiego poety:

— „Timeo Danaos et dona ferentes“ — przyjmujemy jedynie fakt, że radni izraelici przyszli z zamiarem uchwalenia budżetu, wytrwali na stanowisku do godziny 10-tej wieczór, i uchwalili cały budżet w przychodach, a nawet kilka rubryk w rozchodach. Przewyższyli nawet gorliwością jednego radnego, zaliczającego się do stronnictwa rządzącego, który na tak ważnym posiedzeniu, jak budżetowe, nie wytrwał poza godzinę ósmą i wyszedł z sali, a byłiby według zapewnienia radnego Dra Goldhammera siedzieli, choćby do pierwszej, byle budżet uchwalili.

Posiedzenie rozpoczęło się jak zwykle, odczytaniem i przyjęciem ostatniego protokołu, poczem przewodniczący p. Feliks Giela odpowiedział na interpelacje wniesione poprzednio a mianowicie:

1. Radnemu Drowi Ramerowi, co do jego interpelacji w sprawie psa Moritza Zellera odczytał p. przewodniczący odnośne rozporządzenie c. k. Starostwa, na mocy którego oprawca miejski miał wszelkie prawo psa schwytać i zabić. Dodał nadto p. przewodniczący, że za przekroczenie zakazu c. k. Starostwa i puszczanie psa na wolność został p. Moritz Zeller pociągnięty do odpowiedzialności sądowej.

2. Kasyer miejskiej Kasy Oszczędności ma odpowiednią kaucję, zaś buhalter p. Zatcher, nie mający z kasą i pieniędzmi nic do czynienia, nie złożył dotąd wprawdzie kaucji, jednak może ją zabezpieczyć każdej chwili na realności swego ojca, jeżeli tego Wydział lub Dyrekcja Kasy oszczędności zażąda.

3. P. przewodniczący wezwał p. Piotra Wolańskiego do uprzątnięcia desek i łat z łaki „Lada“, a on wniósł podanie o zwolnienie go z kontraktu dzierżawy. (Dodajemy dla wiadomości p. przewodniczącego, że deski i łaty leżą dalej na tem samym miejscu nieknięte i prosimy o żądanie postępu dla zarządzeń Zwierzchności gminnej. Przep. Red.).

4. Hersch Ziegenbock wykazał się kartą przemysłową na skład węgla w swoim domu

pod l. 163., na razie więc składu tego usunąć nie można.

Wreszcie p. przewodniczący oświadcza, że zarządził wszystko, co się odnosi do czystości i porządku w mieście.

Następnie zapytał p. przewodniczący radnego Emanuela Herziga, czy jest prawda, co oświadczył były propinator Meilech Rosenblüth, że p. Emanuel Herzig jest współnikiem obecnej spółki propinacyjnej w wysokości 30%, gdyż w takim razie nie mógłby w myśl §. 20. ustawy dla 30 miast pełnić obowiązków radnego miasta. Radny Emanuel Herzig oświadczył, że jest tylko urzędnikiem spółki propinacyjnej z odpowiednią płacą stałą i tantiemą, czem się p. przewodniczący zadowolili. Naszem zdaniem ten radny powinienby dać jakiś dowód, że nie jest współnikiem i powinienby poczuwać się do tego, że gośłowne twierdzenie, jakoby był tylko urzędnikiem spółki propinacyjnej, to trochę za mało.

Zarazem zalił się radny Emanuel Herzig na zakwaterowanie wojska w jego próżnym domu w rynku bez jego wiedzy i zapytał, co się stało z jego pisemnem uzaleniem przeciw inspektorowi policji o wyłudzenie od niego klucza, wreszcie dlaczego nie wykonano dotąd potrzebnej naprawy w pomieszkaniu zajmwanem przez kilka dni przez wojsko. Na wszystko otrzymał od p. przewodniczącego wyczerpującą odpowiedź.

Imieniem Magistratu zawiadomił p. przewodniczący Radę o wylosowaniu listu hipotecznego 4 1/2% Ser. B. Nr. 3824 i postawił wniosek na zakupno takiego samego listu hip. dla funduszu katolickich ubogich miasta Sanoka, co Rada jednomyślnie uchwaliła.

Przed przejściem do porządku dziennego niemordowany w interpelacjach radny Dr. Ramer zapytał jeszcze przewodniczącego, na jakiej podstawie tenże w obecnym czasie kontumacyi zezwolił na wydanie schwytanego psa, będącego własnością Dra Bardacha, ale p. przewodniczący wprost odmówił odpowiedzi.

(D. n.)

Wonne kwiateczek z autonomicznej niwy.

Co się u nas da „czapką i papką“ zrobić nawet w sprawie najniesłuszniejszej, i jak przy pomocy tych dwóch instrumentów łatwo jest wpłynąć na zmianę przekonania nawet u niewzruszonych katonów, tego nie przypuszczają nawet najniepoprawniejsi optymiści autonomiczni, ale pouczyć może o tem następująca historyjka:

Tutejsza Rada powiatowa wzywała kilkakrotnie zwierzchność gminną w Posadzie sanockiej, aby składy drzewa Hersza Silbermana i Abrahama Kolbera istniejące w Posadzie sanockiej, w miejscach gęsto drewnianymi budynkami zabudowanych jako kryjące w sobie niebezpieczeństwo dla otoczenia na ustronie przeniesie poleciała. Ówczesna jednak zwierzchność gminna, zdaje się pod wpływem kontrargumentów interesowanych swych obywateli nie spieszyła się z wykonaniem polecenia i składy istniały sobie spokojnie, aż do jesieni roku 1905., w którymto czasie wybuchł u Silbermana pożar. Pod wrażeniem grożącego gminie niebezpieczeństwa i pod naciskiem naczelnika straży pożarnej, oraz artykułu w naszej Gazecie, zdecydował się nareszcie ówczesny p. naczelnik Antoni Dziuban zrobić jakiś krok stanowczy i na wniosek zwierzchności gminnej uchwaliła Rada jej 7. października 1905., iż rzeczony składy drzewa mają być do końca tegoż roku usunięte na ustronie.

Ale zagrożeni nieprzyjemnością wynajmowania nowych składów i przenoszenia nagromadzonych stert drzewa obywatele zdaje się wiedzieli naprzód dobrze, że: „Nie każdy kłosa, co wąsem strząsa“ — bo wnieśli przeciw tej uchwale rekurs do tej samej Rady powiatowej, która niegdyś z własnej inicjatywy zwierzchności gminnej wydała polecenie wykonania tego, co ta zamierzyła obecnie wykonać.

I nie zdziwili się! Po odbytej bowiem dyskretnie Komisji, wydelegowanej na miejsce przez Radę powiatową — ta sama Rada uznała, że wydawane poprzednio przez nią

polecenia nie miały sensu — i zniosła uchwałę Rady gminnej. Szczyt konsekwencji!

Teraz jednak patrząc trzeźwiej — i nie grzęznący w bagienku członkowie zwierzchności gminnej, spowodowali uchwałę tejże zwierzchności, aby przeciw takiemu zarządzeniu Rady powiatowej wnieśli rekurs do Wydziału krajowego. Właściciele składów — choć przeczuwali, że sprawa dla nich nie weźmie pożądanego obrotu, gdy ten rekurs dojdzie do Lwowa, nie rozpaczali znowu i nie dali za wygraną, bo wiedzieli, że w takim stanie rzeczy pojedzie on na raku i nie mało wody w Sanie upłynie, nim referent Wydziału krajowego ujrzy ten rekurs. (I nie zawiedli się, bo rekurs podobno 12. lutego wniesiony jeszcze dotąd z Sanoka nie wyjechał). — Tymczasem manewrowali czapką i papką, a w kwietniu pewni już byli, że mogą postąpić krok naprzód, wnieśli więc do Rady gminnej prośbę, by rekurs wniesiony przez zwierzchność gminną cofnęła — i o dziwo, ten sam Ant. Dziuban, który poprzednio jako wójt wniesienie takiego rekursu uchwalał, obecnie jako radny uznał, że i Rada powiatowa i zwierzchność gminna postępywały nierozważnie, nierozumnie — a rozum mają tylko Silberman i Kolber, bo czekać umieli — a czapką i papką (choć lichą) manewrować umieją.

I jak ten były p. wójt logicznie zmianę swych przekonań umiał upozorować! Oto gdy na zwołanem prawie umyślnie dla tej sprawy — posiedzeniu Rady w dniu 21. kwietnia b. r. uczyniono z innej strony wniosek, by nad prośbą petentów o cofnięcie rekursu przejść do porządku, on uczynił wniosek przeciwny, by prośbę uwzględnić i rekurs wniesiony cofnąć, gdyż skoro Rada powiatowa zniosła poprzednią uchwałę Rady i składy drzewa pozwoliła pozostawić gdzie są, temsamem zdjęła zwierzchności gminnej wszelką odpowiedzialność za bezpieczeństwo życia i mienia mieszkańców. Pierwej, gdy władze nalegały trzeba było coś zrobić, ale teraz skoro one o to nie dbają, na co nam się zadzierać? (Mógł z lekkim sercem tak argumentować, bo mieszka od składów daleko). A ponieważ taka argumentacja, a w perspektywie papka — najbardziej przekonująco przemawiała do przekonania większości skaptowanych rajców, przeto też ten wniosek, aby rekurs cofnąć i nie zadzierać się — większością głosów uchwalono. Dodać tu jeszcze należy, że na sławnym owem posiedzeniu obaj interesowani petenci jako goście i słuchacze byli obecni pomimo, że ich sprawę traktowano, i że ustawa tego najwyraźniej zabrania.

Po powzięciu takiej — nic nie kompromitującej Radę uchwały — zżeczni miłośnicy systemu niezadzierania się — poszli do szyneczku utrzymywanego przez kolegę radnego Lemka — pokrzepić się po trudzie, — ale hony sois — wgrzyzłem, a jak się potem naiwnie Lemko wygadał — petenci, których sprawa tak korzystny obrót wzięła objęli rolę amfitryonów.

Jak się tam wesoło bawiono, ile wgrzyzna wypito nie będziemy szeroko opisywać dla braku miejsca, dosyć powiedzieć, że zabawa przeciągnęła się daleko poza godzinę policyjną i w szanującym ustawy społeczeństwie powinien był policyjant gminy i starego i nowego wójta i pp. asesorów i radnych dawno wypędzić z karczmy do domu, albo zamknąć do kozy, a usłużnego radnego Lemka podać na karę za niedotrzymanie godziny policyjnej, u nas jednak nie znajdzie się chyba z pewnością taki policyjant!

Ale nie tu jeszcze koniec historyjki, miała ona jeszcze dosyć komiczny pozornie a w gruncie rzeczy bardzo smutny epilog.

Oto jeden krewki, a nie uczęszczający do Lemka radny, dowiedziawszy się o całym zajściu, powiedział p. wójtowi nowemu i przesiadującym u Lemka radnym kilka nieprzyjemnych rzeczy.

Zwołano więc znowu Radę — a raczej sąd kapturowy, bo ojcowie gminy uczyli się usłyszanymi komplementami obrażeni, i wytoczono sprawę owej obrazie przed forum. Wreszcie uchwalono na wniosek byłego wójta, że nie wytoczą skargi do sądu za obrazę, jeżeli krewki radny da słowo, że o całej tej sprawie w Gazecie sanockiej pisać nie będzie, aby się to po świecie nie rozchodziło. Widocznie obok gruboskórności mają przecież jakąś piętę Achillesa!

-- A co czy nie wesoła historyjka? Czyż to nie czystej wody abderityzm podlany

sosem głupoty i korupcyi? Zapytać jednak musimy inteligentów należących do Rady w Posadzie sanockiej, czy oni się nie muszą obecnie rumienić za to, iż wchodząc w skład tej Rady, albo na posiedzeniach świecą nieobecnością, gdy się takie sprawy traktują, albo tyle nawet nie potrafili sobie wyrobić wpływu, aby powzięciu podobnych abderyckich uchwał, policzkujących wszelką godność i logikę nie przeszkadzili, albo się wreszcie przynajmniej do protestu przeciw nim nie przyłączyli odsuwając temsamem od siebie pozory cichego spółnictwa. Doprawdy mimowoli się nasuwa refleksya, że lepiejby może było dla gminy, gdyby w ich miejsce wszedł był do Rady chłop uczciwy a zdrowo myślący, bo taki z pewnością nie dałby się ani czapką ani papką przywieść do tego, aby głosował zatem, co gminie szkodę przynieść może, ani też nie milczałby bez protestu, wobec takich uchwał.

A dalej zapytać również musimy, czy mimowoli najzagorzalszemu zwolennikowi rozszerzenia autonomii nie przyjdzie na myśl, czy i tyle autonomii ile mamy, dla nas nie za wiele, skoro za czapkę nie zawahamy się samorządu przemieniać w bezrząd, i zamiast wzbudzać w ludzie poszanowanie ustaw, zaufanie do zarządzeń autonomicznych, potrafimy obchodzić ustawy, kasować to co gmina na polecenie nasze wykonała dlatego tylko, że ktoś, komu te polecenia niewygodne pięknie się pokłonił?

Przeciw nieprawnej uchwale Rady gminnej polecającej cofnąć rekurs, wniesiono protest, nie wątpimy przeto, że Rada powiatowa zechce obecnie naprawić krok fałszywy podkopujący jej powagę i wiarę w jej bezstronność znośząc uchwałę Rady gminnej, przeszle rekurs tejeż zwierzchności Wydziałowi krajowemu, który go pewnie uwzględni, a na przyszłość będzie się wystrzegła orzeczeń, które negują przez nią samą poprzednio wydane zarządzenia.

Sprawy gospodarskie.

C. k. Namiestnictwo we Lwowie ogłasza: Tegoroczne wiosenne premiowanie koni wraz z subwencyonowaniem prywatnych ogierów licencyonowanych odbędzie się w Sanoku dnia 9. b. m. Premiowane będą klacze chowu krajowego, a to:

1. Klacze rozplodowe ze źrebiętami; 2. młode klacze; 3. źrebce.

Jako nagrody państwowe będą rozdane w 1-szej kategorii:

a) Jedna nagroda pieniężna w kwocie 90 kor., b) jedna nagroda pieniężna w kwocie 50 kor., c) jedna nagroda pieniężna w kwocie 40 kor., d) sześć nagród pieniężnych w kwotach po 20 kor.

W 2-giej kategorii: a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 70 kor., b) jedna nagroda pieniężna w kwocie 50 kor., c) jedna nagroda pieniężna w kwocie 40 kor., d) pięć nagród pieniężnych w kwotach po 20 kor.

W 3-ciej kategorii: a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 40 kor., b) jedna nagroda pieniężna w kwocie 30 kor., c) cztery nagrody pieniężne w kwotach po 20 kor.

Nadto rozdane będą w każdej z tych trzech kategorii srebrne medale państwowe za chów koni.

Warunki co do uzyskania premii są:

A) Klacze od piątego roku wyżej, bez ograniczenia co do maksymalnego wieku dopóki są zdrowe, silne i dobrze odżywiane, muszą posiadać przymioty dobrych klaczy rozplodowych i winne być przedstawione komisji ze źrebiętami ssąciami lub odłączonemi, które muszą być uznane za udatne; przytem należy udowodnić pochodzenie źrebięcia od ogiera rządowego, albo prywatnego licencyonowanego lub od własnego ogiera właściciela klaczy.

Dowód pochodzenia nie będzie wymagany przy premiowaniu klaczy galicyjskiej rasy krajowej, oraz klaczy rasy huculskiej w okręgach Starostw kossowskiego i nadwórniańskiego.

B) Młode klacze, a to: trzyletnie nie- stanowiące, czteroletnie stanowiące albo nie- stanowiące i pięcioletnie klacze stada krwi gorącej (*des Gestütsslages*); te ostatnie jednak

tylko pod warunkiem, jeśli będzie udowodnione, że w roku premiowania zostały odstanowione przez ogiera rządowego, prywatnego licencyonowanego, lub też przez ogiera własnego.

Klaczki te muszą być dobrze odżywione i starannie chowane i muszą rokować, że będą dobrymi klaczami rozplodowymi.

Przy premiowaniu klaczy galicyjskiej rasy krajowej, jakoteż klaczy huculskich w okręgach Starostw kossowskiego i nadwórniańskiego, nie będzie wymagany dowód odstanowienia za pomocą karty stanowienia.

C) Jednoroczne i dwuletnie źrebice muszą być przez właściciela dobrze odchowane i rokować dobre, pomyślne rozwinięcie się i wykształcenie tak, żeby można spodziewać się, że będą kiedyś dobrymi klaczami rozplodowymi.

D) Matki muszą przed ózrebieniem się, młode klacze przynajmniej od roku, a jednoroczne i dwuletnie od czasu ich urodzenia być własnością ubiegającego się o nagrodę.

Młode klacze, które jako trzyletnie były w roku przeszłym premiowane, nie będą w roku bieżącym premiowane, natomiast cztero- i pięcioletnie klacze, premiowane w roku zeszłym, będą tylko w tym razie premiowane, jeżeli przedstawione będą już jako klacze rozplodowe ze źrebiętami i jeżeli będą odpowiadać w zupełności warunkom oznaczonym w punkcie A).

E) Każdy właściciel klaczy lub źrebicy premiowanej nagrodą rządową, musi się zobowiązać przez podpisanie rewersu, że ją jeszcze zatrzyma przez cały rok we własnej hodowli i przedstawi ją, jeśli będzie żyła, w roku następnym w miejscu premiowania.

W razie niedotrzymania przyrzeczenia zawartego w rewersie, winien bez oporu zwrócić otrzymaną nagrodę pieniężną Zarządowi stadników rządowych w Drohowsku.

Przy premiowaniu klaczy rozplodowych ze źrebiętami ssąciami lub odstawionemi, obowiązek niesprzedawania premiowanego konia nie tyczy się także źrebięcia premiowanej klaczy, ponieważ nie źrebię, lecz tylko klacz jest premiowana.

Gdyby przedstawienie komisji premiowanej klaczy na miejscu premiowania połączone było ze względu na znaczną odległość lub z innego ważnego powodu z wielkimi trudnościami, winien właściciel takiej klaczy przesłać komisji premiującej świadectwo, wydane przez Zwierzchność gminną, a stwierdzające, że ta klacz po upływie roku od czasu premiowania znajduje się w jego posiadaniu.

Osądzenie, czy według stanu rzeczy to świadectwo wystarcza, pozostawia się komisji premiującej.

F) We wszystkich miejscach premiowania, winni posiadacze koni przyprowadzonych przynieść ze sobą rodowody koni (karty stanowienia), jakoteż paszporty bydłce.

Konie galicyjskiej rasy krajowej mogą być również premiowane w całym kraju we wszystkich stacjach premiowania, bez przedkładania rodowodów.

Posiadacze ich winni przeto mieć ze sobą paszporty bydłce. To samo tyczy się koni rasy huculskiej przy premiowaniach w okręgach Starostw kossowskiego i nadwórniańskiego.

II. Co do uzyskania subwencji:

C. k. Ministerstwo rolnictwa reskryptem z dnia 21. stycznia 1903. l. 727 przyznało c. k. galicyjskiemu Towarzystwu gospodarskiemu we Lwowie i c. k. Towarzystwu rolniczemu w Krakowie na przeciąg 6-ciu lat poczynszy od roku 1903 subwencyę w kwocie łącznej 10.000 K. na poparcie chowu koni właścicielskich i koni roboczych.

Subwencya ta ma być użyta na subwencyonowanie prywatnych licencyonowanych ogierów, a to: według zatwierdzonych przez c. k. Ministerstwo rolnictwa warunków, uchwalonych przez komitet doradczy dla spraw chowu koni w porozumieniu z wymienionemi Towarzystwami.

W myśl tych warunków subwencyonowanie to ma się odbywać na wiosnę i w jesieni w terminach i miejscowościach, w których się odbywają doroczne rządowe premiowania koni.

Cbecznie przeto subwencyonowanie prywatnych ogierów licencyonowanych odbędzie się w Nisku, Rzeszowie, Tarnowie, Żywiecu, Nowym Sączu, Jasle i w Sanoku w terminach wyżej podanych.

O subwencyę można się ubiegać tylko dla takich ogierów, które uzyskały licencyę do stanowienia cudzych klaczy od właściwej komisji licencyjnej; subwencya może być przyznana z reguły tylko na przeciąg trzech lat.

Subwencye mają być przyznane w kwotach po 300 K. i wypłacane w dwóch ratach, a to na wiosnę i w jesieni.

Wypłaty subwencji mają dokonywać organa c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie w porozumieniu z komitetem doradczym dla spraw chowu koni.

Przy sposobności objazdów podejmowanych przez członków komitetu chowu koni, będą właściciele subwencyonowanych ogierów obowiązani na żądanie członków komitetu chowu koni przyprowadzać te ogiery do oglądnięcia na wskazanem miejscu.

KRONIKA.

Wspierajmy Tow. szkoły ludowej!

Popierajmy przemysł kraj.! Kupujmy wyroby krajowe!

Wieczorek z 1. maja b. r. przyniósł czystego dochodu przeszło 300 K. — Imieniem Wydziału Bursy jub. i Tow. pomocy naukowej poczuwamy się do miłego obowiązku wyrażenia serdecznego podziękowania wszystkim P. T. Paniom i Panom, którzy przyczynili się swą piękną grą do uświetnienia tego wieczorku i osiągnięcia tak wydatnego dochodu, a w szczególności paniom: Janinie Basińskiej, Janinie Faliszewskiej, Helenie Głazównie, Janinie Pełeńskiej, Maryi Staruszkiewiczównie, Jadwidze Tomasiowej i Zofii Trzczyńskiej. dalej panom: Stanisławowi Baumanowi, Maksymilianowi Breitowi, Tadeuszowi Janickiemu, Zygmunтови Klingerowi, Bolesławowi Rachlewiczowi, Antoniemu Talarowi, Józefowi Tomkowi i Edwardowi Właskowi, nadto P. T. statystom, członkom orkiestry gimnazjalnej i tym, którzy malowali dekoracje, wreszcie Wydziałowi „Sokoła“ za zniżenie należności za wynajęcie sali i wszystkim Sz. Ofiarodawcom naddatków przy zakupnie biletów.

Włodzimierz Bańkowski, prezes Bursy jub. August Mroczkowski, prezes Tow. pom. nauk.

Amatorskie przedstawienie. D. 1. maja odbyło się na dochód Bursy jubileuszowej i Towarz. Pomocy naukowej przedstawienie urzędzone przez amatorskie kółko dramatyczne. Odegrano trzy jednoaktowe komedye: „Pupil Pupila“ — A. Abrahamowicza, „Marcowy kawaler“ — Bliźnińskiego i „Zagłoba swatem“ — H. Sienkiewicza. Wszystkie starannie opracowane odznaczały się pełnią humoru i werwą artystyczną. W szczególności na wyróżnienie zasługują role Elżbiety i Eufrozyny oraz Prospera w komedyi „Pupil Pupila“, chociaż Prosperowi brak było niekiedy naturalności, którą odznaczały się role kobiece. W „Marcowym kawalerze“ wyróżnił się p. B. jako Heliodor (literat), oraz p. Eulalia jako guwernantka. Grzempielski odtworzył wiernie typ ekonoma „dorobkiewicza“. Pawłowa, jako gospodyni może za nadto niekiedy sentymentalnie oddawała uczucia miłości względem swego pana. Ignacy, choć pomysły dobrze, uległ w wykonaniu modyfikacji i przypominał więcej typ starego kawalera mieszczaucha lub urzędnika, aniżeli szlachcica wiejskiego.

Ostatnia komedya: „Zagłoba swatem“ z swymi niezrównanymi typami Marcyanny i Weroniki i nieco słabszymi Zagłobą i Oliwusem wywarła dodatnie wrażenie dzięki szybkiemu tempu wykonania, choć występowały braki w pamięciowem opanowaniu ról. Typowa postać Zagłoby nie występuje tu wogóle w takiej pełni humoru jaką pamiętamy z trylogii, choć p. T. włożył w interpretację swej roli znaczną dozę humoru i dowcipu.

Z innych ról podnieść należy spokojną grę Cypryana, ognistą i młodzieńczą Zarembę oraz skromną rolę Zofii.

Gdyby znowu niedługie paury, na jakie publiczność była narażona, możnaby nazwać zresztą wieczór ten wcale wesołym i udatnym.

Kasa oszczędności król. woln. m. Sanoka.

Rachunek Kasy

za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1905.

Przychód.

W roku 1905. pobrano na rachunek:

1. Zapas gotówki z dniem 1. stycznia 1905.	1895 K. 36 h.
2. Wkładek oszczędności	827062 „ 24 „
3. Pożyczek hipotecznych	11884 „ 46 „
4. Zaliczek na zast. papierów wartościowych	29400 „ — „
5. Weksli eskontowanych	623036 „ 43 „
6. Należytości rządowych od zastawów . . .	65 „ 90 „
7. Incassa	10350 „ — „
8. Lokacyi	145000 „ — „
9. Prowizyi od incassa i niewypowiedzia- nych wkładek	203 „ 98 „
10. Kaucyi z hipotek	58172 „ 14 „
11. Procentów od pożyczek hipotecznych . .	25284 „ 74 „
12. „ „ zaliczek na papiery wart.	572 „ 85 „
13. „ „ weksli eskontowanych	17301 „ 81 „
14. „ „ lokacyi chwilowych	296 „ — „
15. Zwrotów za druki i dodatki admin. . . .	3044 „ 69 „
	<hr/>
	1753570 K. 60 h.

Rozchód.

W roku 1905. wypłacono na rachunek:

1. Wkładek oszczędności	234260 K. 21 h.
2. Pożyczek hipotecznych	456500 „ — „
3. Zaliczek na zastaw papierów wartość.	59950 „ — „
4. Weksli eskontowanych	764099 „ 22 „
5. Należytości rządowych od zastawów . .	68 „ 80 „
6. Odsetek wypłaconych od wkładek . . .	1425 „ 72 „
7. Odsetek zwróconych	75 „ 74 „
8. Podatku rentowego	147 „ 86 „
9. Podatku zarobkowego	384 „ 19 „
10. Podatku osobisto-dochodowego	24 „ 22 „
11. Ogólnych wydatków administracyjnych	2838 „ 27 „
12. Zaliczek na porta, stemple i wydatki gosp.	373 „ 46 „
13. Chwilowych lokacyi	145000 „ — „
14. Incassa	10350 „ — „
15. Kaucyi z hipotek	53294 „ 80 „
16. Rek bieżący funduszu rezerwowego . .	1042 „ 54 „
17. Gotówka w dniu 31. grudnia 1905. . .	23735 „ 57 „
	<hr/>
	1753570 K. 60 h.

Obrót kasowy za czas od 1. stycznia do 31. grudnia 1905. bez sald wynosi K. 3,481.510·27.

Bilans Kasy oszczędności król. woln. miasta Sanoka za rok 1905.

Stan czynny.

1. Gotówka z dniem 31. grudnia 1905. . .	23735 K. 57 h.
2. Pożyczki hipoteczne	510447 „ 36 „
3. Pożyczki na zastaw papierów wartość. .	33450 „ — „
4. Weksle w portfelu	321660 „ 79 „
5. Efekta przyjęte w zastaw 41474 K. 63 h.	
6. Kaucye urzędników 1400 „ — „	42874 „ 63 „
7. Koszta założenia	5000 „ — „
8. Fundusz rezerwowy	1042 „ 54 „
	<hr/>
	938210 K. 89 h.

Stan bierny.

1. Wkładki oszczędności	857863 K. 67 h.
2. Rezerwa na pokrycie ewentualnych strat	1000 „ — „
3. Dotacya gminy król. woln. m. Sanoka . .	8888 „ — „
4. Kaucye z pożyczek	5011 „ 77 „
5. Różni za swe depozyta	42874 „ 63 „
6. Procenta pobrane na rok 1906.:	
a) od pożyczek hipotecznych 9929 K. 38 h.	
b) od zaliczek na z. p. w. 133 „ 15 „	
c) od weksli eskontowanych 3367 „ 19 „	13429 K. 72 h.
7. Fundusz rezerwowy: stan z d. 31/12. 1905.	1042 „ 54 „
8. Zysk za czas od I/I. do 31/XII. 1905. . .	8100 „ 56 „
	<hr/>
	938210 K. 89 h.

Fundusz rezerwowy Kasy oszczędności król. woln. miasta Sanoka za rok 1905.

Pokrycie:

1. Książeczka wkładkowa (5%) Powiatowej Kasy oszczędności w Buczaczu Nr. 2016. na	1042 K. 54 h.
	<hr/>
	1042 K. 54 h.

Stan:

1. Stan fund. rezerw. 31. grudnia 1905. . .	1042 K. 54 h.
	<hr/>
	1042 K. 54 h.

Sanok, dnia 1. stycznia 1906.

Z dniem 1. maja 1906 r. upłynęło lat dwa jak Kasa oszczędności król. woln. miasta Sanoka otwartą została. W tym okresie dwuletnim złożyło w Kasie oszczędności 2025 stron na 1186 książeczkach wkładkowych łączny kapitał K. 1,592.980·04.

Tytułem pożyczek hipotecznych, zaliczek na zastaw papierów wartościowych i weksli eskontowanych wypłacono 1879 stronom łączną kwotę K. 2,026.451·49 a ogólny obrót kasowy w okresie dwuletnim wynosił kwotę K. 6,275.998·96.

W tymże czasie odbyła Dyrekcyja 200 posiedzeń, komitet cenzorów 164 posiedzeń, Wydział Kasy oszczędności 9 posiedzeń, na których to posiedzeniach załatwiono 3.191 podań o pożyczki hipoteczne i wekslowe.

Kasa oszczędności król. woln. miasta Sanoka.

Przyjmuje wkładki oszczędności od 1 korony począwszy i oprocentowuje takowe po 4 $\frac{1}{2}$ %, podatek rentowy od złożonych wkładek opłaca Kasa oszczędności z własnych funduszy.

Za wkładki oszczędności ręczy gmina miasta Sanoka całym swoim majątkiem.

Pobiera:

- od pożyczek hipotecznych 6%;
- od zaliczek na zastaw papierów wartościowych 6%;
- od weksli 7%.

Kasa oszczędności udziela pożyczek hipotecznych na majątki ziemskie, realności miejskie i realności włościańskie, spłacałne od jednego roku począwszy do lat 30-tu w dogodnych ratach półrocznych. Udziela się także gminom pożyczek komunalnych na lat 50.

Przyjmuje do skupu weksle — udziela się zaliczek na podkład papierów wartościowych — eskontuje się własne książeczki oszczędnościowe.

Kasa oszczędności król. woln. miasta Sanoka należy do galicyjskiego Związku Kas oszczędności we Lwowie, a stoi pod bezpośrednią kontrolą c. k. Rządu.

Dodatek do „Gazety Sanockiej“

z dnia 6. maja 1906.

(Ciąg dalszy kroniki).

Pocieszający objaw. Młodzież gimnazjalna, powracająca z manifestacji patriotycznej urządzonej ku uczczeniu Konstytucji w wigilię 3. maja z przed pomnika Kościuszki, urządziła przed pomieszkaniem naszego redaktora owacy, przez odegranie i odśpiewanie pieśni patriotycznych. Redaktora nie było w domu, gdyż z rodziną był także przy kopcu Mickiewicza, nie mógł przeto zaraz na miejscu osobiście w imieniu redakcji podziękować młodzieży — czyni to jednak obecnie, wyrażając przytem radość z powodu tego objawu świadczącego dowodnie, iż młodzież nasze stanowisko wobec siebie i naszą przychylność ku sobie doskonale zrozumieć i ocenić potrafiła.

Wie zatem młodzież, iż pragniemy, aby ona wzorem młodzieży wszystkich narodów, a chlubą i zadatkiem lepszej przyszłości naszego narodu stała się, i że tak samo, jak pragnąc jej dobra nie wahamy się wytykać śmiało i otwarcie jej błędów i niewłaściwości w postępowaniu, tak też z równą otwartością a większą jeszcze gorliwością stanęlibyśmy w jej obronie, gdybyśmy dostrzegli, że jej się przywdwa dzieje.

Z Towarzystwa zaliczkowego. Walne zgromadzenie powiatowego Towarzystwa zaliczkowego w Sanoku odbyło się w dniu 30. kwietnia b. r. w sali Rady powiat.

Nowy prezes Towarzystwa p. Dr. Jabłoński zagałł posiedzenie, poświęcając kilka gorących słów uznania dla zmarłego prezesa s. p. Włodzimierza Truskolaskiego. Zgromadzenie uczciło jego pamięć przez powstanie i zarządziło uwidocznienie w protokole tego jedynego uznania.

Odczytano następnie protokoły walnego zgromadzenia, protokół lustracji Towarzystwa dokonanej przy końcu września 1905. przez delegata związku i protokół takiejże lustracji z połowy kwietnia b. r.

Obydwie te lustracje stwierdziły znaczny rozwój Towarzystwa.

Ze sprawozdania Dyrekcji dowiadujemy się, że w roku 1905. obrót kasowy wynosił 51.323.582 K., udziały wpłacone doszły do kwoty 96.298 K., zaś wkładki 1.182.227 K., które do dnia walnego zgromadzenia (wedle uwagi referenta) zwiększyły się o dalsze 141.524 K., a więc do kwoty 1.323.751 K.; wreszcie, że pozostaje czysty zysk w kwocie 7.221 K. 74 k.

Pod tem korzystnem wrażeniem uchwalono jednogłośnie: 25% zysku przelać do funduszu rezerwowego, dać 3% dywidendę

od udziałów, przeznaczyć kwotę 1487 K. 81 h. do rezerwy strat, 650 K. na remunerację dla urzędników Towarzystwa, 50 K. na Burzę jubil. w Sanoku, 50 K. na pomoc naukową w Sanoku, 50 K. Towarzystwu upiększenia miasta, 30 K. na pomoc przemysłową i 20 K. na kościół w Lutowiskach, — a Dyrekcji udzielić absolutoryum. Jednocześnie też przyjęto do wiadomości wybór p. Wilhelma Szomka na zastępcę dyrektora i w miejsce ustępujących wybrano członkami Rady zawiadowczej pp. Łępkowskiego Karola, Dra Goldhammera Artura i Dyr. Bańkowskiego Włodzimierza.

Na wniosek p. burmistrza Gieli wyraziło zgromadzenie prezesowi Drowi Jabłońskiemu za trudy położone koło sanacji i rozwoju Towarzystwa gorące uznanie.

Ze sprawozdania tego i poprzednio już zapodanego zamknięcia rachunków za rok 1905. tut. Kasy oszczędności, okazuje się, że obie te instytucje prawdziwie obywatelskie i narodowe mogą obok siebie wygodnie istnieć i rozwijać się, gdyż ich zakres czynności nie koliduje z sobą wzajemnie, a każdego cieszyć musi, że tak znaczna instytucja jak Powiatowe Towarzystwo zaliczkowe, stoi znowu silnie na wzmocnionym i oczyszczonym przez sanację gruncie.

Walne zgromadzenie Towarzystwa upiększenia m. Sanoka odbędzie się we środę dnia 9. b. m. o godzinie 7 $\frac{1}{2}$ wieczór w sali Magistratu. Zaprasza się na nie, nie tylko członków, ale wszystkich, którym cele Towarzystwa nie są obojętne.

Szkló krajowe. Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie na przedstawienie „Centralnego Związku fabrycznego“ wydała inspektorom technicznym rządowych budynków pocztowych polecenie, by przy robotach szklarskich używali wyłącznie szkła, wyrabianego w Galicyi.

Sprzedaż lodu. Publiczność sanocka powitała z zadowoleniem zarządzenia Magistratu, odnośnie do sprzedaży lodu z lodowni miejskiej, znajdującej się u p. Karola Siekierzyńskiego, majstra kominiarskiego. Lód nabywać można każdego dnia od godziny 6-tej rano do 8-mej w lodowni, a w potrzebie naglej także i później w samym Magistracie. Cena za 100 kilo wynosi 1 kor. 60 h. zaś niżej 25 kilogramów, po 2 halerze za kilogr.

Zamach czy swawola? Dnia 3-go maja jechał tutejszy majster blacharski Hersch Moritz z Jasła do Sanoka pociągiem nocnym. Za Krosnem jakiś nieznany sprawca rzucił

dużym kamieniem w okno wagonu, w którym Moritz siedział i trafił go w zgięcie ręki lewej miażdżąc mu kość stawową. Na telegraficzne wezwanie, oczekiwał lekarz kasy chorych p. Atlas na stacyi w Sanoku, zaopatrzył i obandażował zaraz rannego.

Ogromne podrożenie cła od wyrobów jedwabnych.

Jak wiadomo od 1-go marca weszły w użycie nowe taryfy cłowe, znacznie wyższe od dawnych, gdy bowiem przedtem od 100 kilo jedwabnego towaru płacono 800 kor. cła, to obecnie trzeba od 100 kilo zapłacić 1.350 kor. Może podwyższenie to spowoduje nasze panie, że przestaną się stroić w jedwabne suknie, a wrócą do skromnych andrechowskich perkalików wyrabianych w kraju. Byłoby to chwalebne i bardzo pożądane, bo i grosz zostałby w kraju i mężowie odetchną — nie płacąc tak olbrzymiego haraczu zagranicznym fabrykantom.

Środek przeciw katarowi. W królewskiej operze w Berlinie, zatem w instytucji, gdzie katar i chrypka są jak najbardziej niepożądanymi gośćmi, ma się cieszyć wielkiem powodzeniem następujący prosty środek przeciw tym dolegliwościom. Przygotowuje się dwa płyny, z których jednego recepta jest: Acidi carbol. puriss. 5,0 Spir. Vini rectificata 15,0, a drugiego: Liq. Ammon. caust. 5,0 Aq. dest. 10,0. Płyny te należy trzymać w szczelnie zamkniętych flaszkach, chociaż także można je zlać do jednej flaszkiczki. Używa się ich tak, że do szklanki wody wpuszcza się po parę kropel z każdego płynu, zamyka się oczy i pochyliwszy twarz nad samą szklankę, oddycha się silnie. W pierwszej chwili doznaje się przykrego uczucia, przy silnym katarze nawet bólu, ale wnet to wraz z katarzem ustępuje.

Pielgrzymka do Lourdes. Dnia 7. maja b. r. wyrusza z Wiednia o 1 $\frac{1}{2}$ z rana pielgrzymka do Lourdes, w której będzie oddział polski.

Trwać będzie dni 13; jeden dzień w Paray le Monial, Lyonie, Einsiedeln i Zürichu.

Cena za jazdę, wikt, wino i hotele III. klasą 250 K., II. 400 K., I. 520 K. Podróż do Wiednia każdy sam sobie opłaca. Zgłoszenia i pieniądze posyłać pod adresem: Komitet Lourdes, S. Bolla, Wien IV. Trapegasse 5. Kto się zechce wycofać musi zgłosić się przed 3. maja listem poleconym, a pieniądze otrzyma z powrotem. Pisać po polsku.

Świeży transport!

„POSTĘP“

Chrześcijański Magazyn Nowości w Sanoku

poleca Szanownej P. J. Publiczności

wielki wybór parasolek

w najnowszych wzorach.

Nowości w parasolkach!

Do nabycia tanio
W DROGUERYI
Jana Hydzika w Sanoku.

Farby, lakiery, pędzle. Masa francuska do podłóg, farba pokojowa i lakierowa do podłóg, lakiery na kapelusze, lakiery, apretury, pasty do bucików. Brunolina do mebli.

Farba niebieska i zielona do wapna (do bielenia).

Farby na jaja (pisanki). Nasiona roślin pastewnych, jarzyn i kwiatów.

Wina węgierskie, austriackie i lecznicze. **Wino** jabłkowe bezalkoholowe.

Cognac francuski i węgierski, Rum prawdziwy.

Wody mineralne natural. i sztuczne. Perfumy i mydła toaletowe w wielkim wyborze.

Herbata chińska, Cacao, Czekolada.

Mydło, krochmal, farbka do bielizny.

Świece stołowe i kościelne stearynowe i woskowe białe.

Oliwa do maszyn i do świecenia, waselina i smarowidła do skór.

Maggi, do przyprawy rosółów i zup.



8-10

Gościecowe i reumatyczne bóle, klócie w boku, rwanie w członkach, kurcze, nerwobole w krzyżach i muszkułach, postrzały i zwichnięcia i t. p. leczy według świadectwa tysięcy listów dziękczynnych Fellerera wonny Fluid z roślinnych esencji, z marką „Sisa Fluid“, 12 małych albo 6 podwójnych flaszek kosztuje franko 5 kor., 24 małych albo 12 podwójnych franko 8 kor. 60 h. a Fellerera reberbarowe pigułki przeczyszczające z marką „Sisa-Pigułki“ 6 pudełek franko 4 kor. u wytwórcy S. V. Fellerera, aptekarza w Stubięgu, Elsaplatz Nr. 202. w Kroacyi. Prawdziwego balsamu dostaje się nie jeden lecz dwa tuziny za 5 kor. franko. Zagorzański balsam piersiowy przeciw kaszlowi 2 flaszki 5 koron. Prawdziwe szwedzkie krople żołądkowe 3 flaszki 5 koron franko. 3-10



Po tym szyldzie poznaje się sklepy w których sprzedaje się SINGERA maszyny do szycia

Singer Co. Akc. maszyny do szycia
SANOK, ul. Jagiellońska 49-50.
22 (obok Kółka rolniczego). 2-13



Globus ekstrakt do czyszczenia najlepszy w świecie środek do czyszczenia

Czyszcze tylko Globus ekstrakt do czyszczenia najlepszy w świecie środek do czyszczenia

Ziółka, syrop i cukierki tatrzańskie przeciw chrypcie, zaflegmieniu i uporczywym kaszłom.

Świeży tran, żółty i biały, tak we flaszkach, jak też i na wagę.

Świeże wody mineralne krajowe i zagraniczne.

Balsam antireumatyczny, maść na odmrożenie, Creme Venus, Iris, Simona i inne.

Perfumy, mydła i pudry. Woda kolońska Fariny, Milensa i Atkinsona.

Termometry maximalne, pokojowe i do kąpiel. **Wstrzykawk** do uszu, do nosa i tusze do ocz.

Kompletne hegary. Rurki gumowe białe, czerwone i czarne.

Lodowniki i poduszki gumowe dla chorych.

APTEKA

pod „Opatrznością Boską“

PIOTRA

WĄSOWICZA

w Sanoku

poleca 13-

Do odświeżania i desyntezy powietrza lasów sosnowych.

Wina lecznicze: Dra Mikolascha, Ruckera, Serawala, St. Raphael, Vin Bravais i inne.

Wina dla rekonwalescentów, Tokaj, Malaga, Madera, Marsala, Bordeaux i inne.

Prawdziwy Cognac francuski w małych, średnich i dużych flaszkach.

Wódki francuskie Molla, Brazaja i Mentholowa.

Preparaty słodowe Hoffa, **Cukierki** ekstrakt. i **Piwo słodowe.** **Mączki** Nestla i Kufekego; Sago i Cukier mleczny dla dzieci.

Syrop Sulfognajacolowy. Amaol Anaemina.

Wyciągi mięsne: Liebiga i Angielskie.

Globin jest najlepszym i najdelikatniejszym środkiem do czyszczenia obuwia
Jedyna fabryka: Fritz Schulz jr. Akc. Tow. Lipsk. w Cheb.

Obwieszczenie.

3-3

Zarząd powiatowej kasy dla chorych w Sanoku ogłasza niniejszem, że pan Mieczysław Białecki, reskryptem c. k. Starostwa w Sanoku z dnia 4. kwietnia 1906. do l. 9379. ustanowiony został egzekutorem dla powiatowej kasy dla chorych w Sanoku, przyczem się wyraźnie zaznacza, że przy składaniu egzekwowanych kwot temu egzekutorowi ma strona płaćca dla kontroli wszystkie 3-części rubryki B wykazu czynności egzekutorskiej własnoręcznie wypełnić, który to wykaz każdej stronie płaćcej przez tegoż egzekutora do własnoręcznego wypełnienia przedłożonym będzie.

Aleksander Piech
przewodniczący.

Sanok, 21. kwietnia 1906.

P. T.

Niniejszem mam zaszczyt oznajmić, iż z dniem 1. marca 1906. otworzyłem w Sanoku w Hotelu Wgo Mozołowskiego

MAGAZYN

towarów bławatnych, płócien, bielizny damskiej i męskiej, szyrtyngów, koców i firanek

pod firmą **Józef Krpeński.**

Długoletnia praktyka w tym zawodzie, tak w kraju jakoteż za granicą, daje mi wszelką możliwość pod każdym względem zadowolnić Wielce Szan. P. T. Publiczność a staraniem mojem będzie najlepszą jakością towarów, rzetelną usługą i niskimi cenami pozyskać zaufanie, by sobie uzyskać stałych odbiorców.

Polecając się łaskawym względom Wielce Szan. P. T. Publiczności pozostaję

z najgłębszym szacunkiem

JÓZEF KRPEŃSKI.

7-10